Nr. 37. Lwów, dnia 8. września 1911. Rok XLIV. Tom LXXXI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI
wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
DR JAN PAYGERT
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW, ULICA KAROLA LUDWIKA 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika" i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3.
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Konieczność finansowego poparcia przez kraj akcji, mającej na celu uregulowanie sprawy nieszkodliwego i ekonomicznego usuwania zwłok zwierzęcych, względnie ich przeróbki *).

Podał
Dr. Mieczysław Dalkiewicz
krajowy lekarz weterynaryjny.

Coraz to trudniejsze warunki ekonomiczne, wśród jakich obraca się produkcja rolnicza w obecnej dobie, zwłaszcza w naszym kraju, zmuszają producentów do oglądania się za coraz to nowemi źródłami dochodu, względnie za środkami mającymi na celu ujęcie niewyzyskanych jeszcze należycie źródeł we właściwe, a korzyrzystne dla produkcji krajowej łożyska.

Jednem z takich niewyzyskanych źródeł jest sprawa spożytkowywania zwłok zwierząt padłych i dobitych. Z zazdrością patrzy się każdy, kto miał sposobność widzieć urządzenia na tem polu w zachodnich państwach europejskich, a zwłaszcza w Niemczech, jakie korzyści osięga rolnictwo i przemysł z tego działu produkcji i jak tam dbają miarodajne czynniki o to, aby konieczne w gospodarstwie straty zredukować do możliwie małych rozmiarów.

Poniżej spróbuję przedstawić choć w przybliżeniu straty, jakie ponoszą nasi rolnicy z powodu braku instytucji służących do przeróbki zwłok zwierzęcych, spróbuję też przedstawić korzyści, jakieby mogli osięgnąć wtedy, gdyby tego rodzaju zakłady w kraju naszym powstały; na razie zaś chcę to tylko zaznaczyć, że jeżeli dotąd sprawa ta choć niewątpliwie tak pod względem ekonomicznym, jak i pod względem sanitarnym i weterynaryjno-policyjnym doniosła, nie była jednak na tyle aktualną, jak wiele innych spraw z hodowlą zwierząt domowych w naszym kraju związanych, to obecnie kiedy już te inne bezsprzecznie donioślejsze sprawy, jak kwestje podniesienia mleczarstwa, zapobieżenia brakowi dobrego materjału hodowlanego, ubezpieczenia żywego inwentarza i t. p., albo już zostały załatwione, albo conajmniej oczekują rozwiązania w najbliższej przyszłości — to powinna również przyjść kolej na załatwienie sprawy należytej przeróbki zwłok zwierzęcych.

Przemawia zatem szereg rozmaitych momentów, zwłaszcza fakt zwiększającego się z każdym rokiem importu z zagranicy nawozów sztucznych, mączki mięsnej do karmienia zwierząt, rozmaitego rodzaju smarów i t. p., który w ostatnich czasach osiągnął w Galicji poważną kwotę kilku miljonów koron rocznie, — a trzeba dodać, że produkty te moglibyśmy niewątpliwie bez wszelkich trudności wytwarzać w kraju.

Zakłady takie okażą się w najbliższym czasie koniecznymi; między innymi także z tego powodu, że z chwilą wejścia w życie krajowego zakładu ubezpieczeń żywego inwentarza — instytucja ta będzie zmuszona rozglądnąć się za sposobami zredukowania ciężarów, jakie na nią spadną z tytułu wypłacanych hodowcom odszkodowań, czyli innemi słowy szukać pokrycia pewnej części tych odszkodowań w dochodzie osiąganym ze sprzedaży produktów pochodzących ze zwierząt padłych, lub dobitych.

Aby należycie ocenić straty, jakie rolnictwo ponosi z tytułu nieekonomicznego spożytkowywania produktów zwierzęcych należałoby znać dokładnie cyfry ogólnego ubytku zwierząt domowych w naszym kraju.

Niestety statystyka pod tym względem, jak i pod wieloma względami jest tak niedokładną, że nie można

*) **Od Redakcji.** Z przykrością stwierdzamy, że niektórzy pp. autorowie przesełają swe artykuły równocześnie dwu pismom - nie informując o tem redakcji. Artykuł ten otrzymaliśmy w rękopisie — od p. Dra Dalkiewicza w drugiej połowie sierpnia — nie możemy jednak zawsze w tej samej chwili drukować — przeznaczyliśwy go do nru 37. z dnia 8. września, a oto „Tygodnik rolniczy" otrzymawszy ten artykuł także, wydrukował go już dn. 2. t. m.

bezwarunkowo przytoczyć pewnej i autentycznej cyfry, którejby ktokolwiek uprzedzony nie mógł obalić.

Wedle urzędowych wykazów statystycznych za 10-cio lecie od r. 1891—1900 wynosił w Galicji ubytek:

a) bydła rogatego . . . 0·8%
b) koni . . . . . . 0·9%
c) świń . . . . . . 1·2%

w stosunku do ogólnego stanu tych zwierząt.

W ostatniem trzechleciu, co do którego rozporządzam datami statystycznemi, t. j. w latach 1906, 1907 i 1908 wynosił ubytek:

a) bydła rogatego . . . 0·8%
b) koni . . . . . . 0·7%
c) świń . . . . . . 1·3%

ogólnego stanu tych zwierząt.

Że jednak daty te są niedokładne, świadczy dowodnie porównanie ich z cyframi ubytku zwierząt domowych w Austrji dolnej, w Austrji górnej, na Morawach i t. p. gdzie w krajowych zakładach ubezpieczeń żywego inwentarza notują śmiertelność u bydła rogatego przeciętnie 2·5%, a u koni 3·16% ogólnej ilości ubezpieczonych zwierząt.

Te ostatnie procenta w odniesieniu do zakładów ubezpieczeń bezwzględnie ścisłe, mogą się okazać mniej ścisłemi w odniesieniu do ogólnego stanu zwierząt domowych w tych krajach, — w każdym jednak razie mogą stanowić jaką taką podstawę do obliczeń przybliżonego ogólnego ubytku, który najprawdopodobniej i w Galicji nie będzie mniejszy.

Gdy jednak przystosowywanie do Galicji cyfr z krajów o odmiennych stosunkach hodowlanych i policyjno-weterynaryjnych nie może dać należytego obrazu stosunków panujących pod tym względem w naszym kraju, przeto, aby uniknąć zarzutu, że cyfry naciągam dla uzasadnienia dalszych moich wywodów, wolę ten przypuszczalny procent ubytku zwierząt w Galicji zredukować do cyfr zaokrąglonych, a mniejszych, aniżeliby one być powinny, gdyby ubytek wynosił 2·5% ogólnego stanu zwierząt domowych.

Przy takiem obliczeniu cyfry ubytku zwierząt domowych w naszym kraju dadzą się ująć w następującą tabelkę:

Rodzaj zwierząt	Stan zwierząt w roku 1900	Ubytek zwierząt przy obliczeniu 2·5% śmiertelności wynosi sztuk	Zredukowany do cyfr zaokrąglonych ubytek zwierząt wynosi sztuk
Konie	864.427	21.610	20.000
Bydło rogate	2,714.622	67.860	65.000
Owce i kozy	455.649	11.390	10.000
Świnie	1,254.334	31.358	30.000
	Razem	132.218	125.000

Jeżeli cyfry ogólnego ubytku, choć niepewne, a niewątpliwie wyższe wobec stałego zwiększania się stanu zwierząt domowych w Galicji pomnożymy przez niewiększą jak dotąd *przeciętną* kwotę 10 kor., jaką mogą

JERZY RAWITA GAWROŃSKI.

Nawożenie płynne pól pod Paryżem.

W okolicy Paryża rozciągają się pola, nawożone płynnemi nieczystościami z kanałów paryskich. Ciekawy byłem tych pól, i będąc w Paryżu, postanowiłem je zobaczyć. Wiedziałem, że są one w części własnością miasta Paryża, więc poszedłem do ratusza — stamtąd mnie jednak odesłano do prefektury Sekwany; poszedłem do prefektury Sekwany, myśląc sobie o Annaszu i Kaifaszu i o biurokracji francuskiej (we Francji na 40 miljonów mieszkańców jest 4 miljony urzędników), ale dzięki uprzejmości p. Dyonizego Zaleskiego, szefa jednej z sekcji tamtejszych (a syna Bohdana) skończyła się moja wędrówka i po chwili dostałem pozwolenie imienne na zwiedzanie owych pól. Rozpatrzyłem się w tem pozwoleniu, a raczej w mapce, dołączonej do niego, — i dowiedziałem się z niej, że „owe pola“ zajmują przestrzeń 5130 ha (8916 morgów); ponieważ zaś nie miałem czasu na zwiedzenie tak ogromnego obszaru ziemi i niezliczonej ilości rozrzuconych na niej folwarków i drobnych gospodarstw, więc postanowiłem zobaczyć i oglądnąć tylko jedną część, mianowicie jeden rejon irrygacyjny, région d'Achères, zwiedzić zaś dokładnie postanowiłem jeden tylko folwark na tym rejonie leżący: ferme de Fromainville we wsi Herblay.

Najpierw jednak kilka słów ogólnych. Poprzednio wszystkie wody z kanałów paryskich zlewały się do Sekwany, skutkiem czego Sekwana ziała bakterjami chorobotwórczemi. Jednak już od r. 1864 prowadziło miasto Paryż studja nad jej asanacją, co trwało lat trzydzieści, a wreszcie znalazło środek najlepszy, łączący w sobie oczyszczenie Sekwany z znawożeniem pól okolicznych; środkiem tym było właśnie zbudowanie kanałów, odprowadzających nieczystości paryskie zamiast do Sekwany — na piaski, położone na północny zachód od Paryża. Kanały te były budowane począwszy od roku 1894, i teraz, jakkolwiek miasto uważa swe dzieło za nieukończone jeszcze, nawadniają te kanały przestrzeń 5130 ha, składającą się z czterech części czyli rejonów: région de Gennevilliers, d'Achères, de Méry-Pierrelaye i de Carrières-Triel.

Przestrzeń ta rozkłada się jak następuje:

Rejony	Tereny miejskie		Tereny należące do osób prywatnych	Przestrzeń ogólna
	należące do miasta Paryża	wydzierżawione przez m. Paryż od państwa		
Gennevilliers . . .	6	—	808	814
Achères	400	800	156	1.356
Méry-Pierrelaye . .	500	—	1.510	2.010
Carrières-Triel . . .	85	—	865	950
razem . .	991	800	3.339	5.130
	1.791			

uzyskać na ogół przy obecnych stosunkach producenci za sztuki padłe lub dobite *) ze sprzedaży produktów zwierzęcych, jak włosów, wełny, skóry, łoju, kości i t. p., to otrzymamy kwotę 1,250.000 kor. uzyskaną z tego tytułu jako dochód dla ogólnej krajowej produkcji.

Ogólnikowa ta, a przyznaję, iż nie ścisła, cyfra zmniejszy się jednak niewątpliwie, jeżeli się uwzględni, że jak dotąd pewien procent (nie całe 0·50%) tego dochodu odpada na przypadki, w których z powodu chorób zaraźliwych przepisy policyjno-weterynaryjne nakazują niszczenie zwłok zwierzęcych w całości (n. p. przy wągliku, szelestnicy, nosaciźnie i t. p.) i że w wielu okolicach, w których nie ma osób zajmujących się zdejmowaniem skór i t. p. ludność włościańska czując wstręt do zwierząt padłych, zakopuje je najczęściej w całości w ziemię.

Operując wogóle cyframi tylko przybliżonemi przyjmuję, że dochód uzyskany przez producentów ze sprzedaży produktów, pochodzących ze zwierząt padłych, lub dobitych wynosi w Galicyi około 1,000.000 kor. rocznie. Podnieść przytem należy, że pośrednicy zakupujący te przedmioty od producentów i odstępujący je dalej, najczęściej biedacy, zadowalają się jak dotąd, bardzo małym zyskiem, wynoszącym od 1—3 kor. na jednej sztuce i to tylko przy pośrednictwie w nabywaniu i sprzedaży skór, a co najwyżej rogów i włosienia i to ze zwierząt większych (koni, bydła rogatego), że zatem do cyfry 1,000.000 kor. dochodu możnaby jeszcze dodać cyfrę najwyżej około 100 do 250 tysięcy koron, jaka pozostaje w kraju w rękach pośredników, że natomiast reszta dochodów, jakieby można uzyskać ze zwłok zwierzęcych, ginie bezpowrotnie w ziemi ze szkodą dla ogólnej naszej produkcji, mimo, że pożyteczne te przedmioty, jak wspomniałem już powyżej sprowadzamy corocznie do kraju z zagranicy za kilka miljonów koron już to pod formą nawozów sztucznych, już to pod postacią mączki mięsnej, używanej do karmienia żywego inwentarza, ryb, już to pod formą rozmaitych tłuszczów, smarów do drukarni i t. p.

A jednak tych kilkumiljonowych corocznych ofiar dla matki ziemi i znacznych strat w ogólnej produkcji naszego kraju możnaby uniknąć, jeżeliby czynniki do tego powołane pomyślały poważnie o sprawie ekonomicznego spożytkowania zwłok zwierząt padłych. (Dok. nast.).

*) Nie wliczam w to sztuk zabitych z koniecznoś i a przydatnych na konsumcję.

JULJAN SKULSKI.

2) Uprawa tytoniu w Galicji.

(Dokończenie).

Tytoń galicyjski pochodzi od najprzedniejszych odmian Nicotian'y, obecnie jednak wyrodził się z powodu braku odpowiedniego nasienia, którego udzielają fabryki bezpłatnie rolnikom, a produkują nasienie tytoniu w ten sposób, że urzędnik, nie wykształcony fachowo, pozwala w czasie objażdżek pól tytoniowych pewnym rolnikom produkować nasienie nie przeprowadziwszy wprzód selekcji roślin ani potem selekcji nasienia. Wobec tego, że rolnikom nie wolno bez pozwolenia produkować nasion tytoniowych i z powodu nieodpowiedniego nasienia udzielanego im przez fabryki, używają rolnicy nasienia tajnie wyprodukowanego, co z czasem doprowadziło do wyrodzenia się naszego tytoniu pod względem jakości i do tego, że zbiory tytoniu przedstawiają się z roku na rok coraz nędzniej tak pod względem ilości, jak też jakości.

Mały dochód, jaki obecnie przynosi tytoń rolnikowi, nie zachęca go wcale do intenzywnego pielęgnowania ro-

---

Mniej więcej zatem 1/3 terenów zalicza się do terenów miejskich, 2/3 są własnością prywatną. Miasto grunta swe wydzierżawia, bądź poddzierżawia, właściciele zaś drobni gospodarują na gruntach swych sami.

Sieć kanałów jest tak urządzona, że wszystkie nieczystości, oczywiście rozpuszczone w wodzie, zbierają się w jednym kanale głównym, który się ciągnie na przestrzeni 28 km od Paryża, a raczej od Clichy, aż do swego punktu końcowego w miasteczku Triel. Od tego kanału głównego, którego średnica wynosi 3 m, odłączają się cztery gałęzie boczne, zasilające cztery wyliczone wyżej rejony irrygacyjne. Owe gałęzie boczne przechodzą przez środek każdego z tych rejonów i tworzą znowu sieć, pokrywającą całą przestrzeń każdego z nich w ten sposób, że się od tych gałęzi oddzielają drobne kanały, z których co pewną odległość wychodzą rury o średnicy 0·30 m, zaopatrzone w otwory, bouches; po odemknięciu tych otworów wylewają się nieczystości rozwodnione do rowów, skąd się rozpływają po parcelach. — Taki jest zwięźle przedstawiony system nawadniania, przyjęty przez miasto Paryż.

Postanowiłem więc zwiedzić région d'Achères, zaczynając od Herblay. Czekałem przez parę dni pogody, jak kania deszczu, bo bardzo byłem ciekawy, jak też owe folwarki wyglądają, a wciąż padał deszcz lub mżyło. Wreszcie nastał dzień pogodny; wziąłem więc swoją „permission“ do kieszeni a parasol, na wszelki wypadek, pod pachę, i — jazda autobusem na Gare St.-Lazare, skąd koleją, gorszą niż nasze: Lwów-Janów-Jaworów lub Przeworsk-Dynów, nawet dużo gorszą i okropnie trzęsącą, dostałem się w pół godziny do Herblay. Jakiś Francuz, współtowarzysz mej podróży, gadatliwy jak wszyscy Francuzi, poinformował mię, że od stacji trzeba iść w lewo a potem w prawo — poszedłem więc w lewo a potem w prawo i po kilku minutach utknąłem, bo przez Sekwanę, którą ujrzałem nagle przed sobą, trudno było iść pieszo. Znalazł się jednak citoyen, który mnie za dwa sous przeprawił ordynaryjną barką na drugą stronę rzeki, powiedział „voilà“ i zostawił mnie własnemu losowi.

Począłem iść drogą, naprzeciw której wylądowałem, i trafiłem na parę domków. Okazało się, żem trafił dobrze, bo domki te należały do folwarku Fromainville. Wyszukałem zatem jakiegoś oficjalistę i wręczyłem mu swoje upoważnienie, a ten poszedł do swego szefa i po chwili wrócił, niesłychanie grzeczny i słodki, ofiarował mi plany, mapy i broszurki, które objaśniają wszystkie urządzenia i oświadczył, że mnie oprowadzi po folwarku.

Folwark Fromainville obejmuje 380 ha, w tem 170 ha łąk i pastwisk, reszta roli. Ziemia bądź piasczysta, i to przeważnie piasczysta, bądź też „grasse“, jak oni mówią, lekko glinkowata po korczunku — bo poprzednio, przed zaprowadzeniem urządzeń irrygacyjnych, część rejonu d'Achères zajęta była przez las St. Germain. Poszliśmy najpierw w pole, aby zobaczyć taką bouche d'irrigation, a mój przewodnik był tak uprzejmy, że zawołał robotnika i kazał mu tę bouche otworzyć; widziałem więc, jak się woda kanałowa, nawiasem mówiąc względnie czysta i prawie bez zapachu, rozlewa po polach. — Mając „Rolnika“ na myśli, postanowiłem urządzić krótki interwiew. Spytałem zatem:

— Jak często otwiera się przewody i rozlewa nieczystości, czy co dzień, czy też co parę dni?

— O, to zależy od potrzeby — powiada mój opiekun. — Trafia się nawet, że dwa i trzy razie dziennie otwieramy przewody. Mniej więcej używamy dziennie w całym parku d'Achères 240.000 do 250.000 metrów sześ-

*

ślin w czasie wzrostu ani do pracy, około ulepszenia i podniesienia uprawy tytoniu wogóle, tem bardziej, że nie widzi starań w tem względzie ze strony czynników do tego powołanych, więc nie dziw, że upada w Galicji uprawa tej rośliny przemysłowej. Gdy jeszcze w roku 1905 uprawiało około 37.000 rolników tytoń na 3.626 ha, to już w roku 1906 spadła liczba uprawiających tytoń do 34.444 a przestrzeń poświęcona uprawie tytoniu do 3.222 ha. W roku zaś 1907 liczba rolników uprawiających tytoń spadła do 34.286, a ilość ha do 3.194. W r. 1908 podniosła się wprawdzie ilość plantatorów do 35.904, ale ilość ha poświęconych uprawie tytoniu spadła do liczby 3.113 ha. Natomiast już w roku 1909 spadła liczba plantatorów do cyfry 32.630 głów a ilość ha do 2.744, przeciętna zaś cena 1 q surowego tytoniu wynosiła 45 K 77 h. W roku 1910 spadła liczba rolników uprawiających tytoń do 28.000 a obecnie w r. 1911 do około 23.000 i w tym stosunku spadła też ilość hektarów oddanych pod uprawę tytoniu.

Jeszcze smutniej przedstawia się ten stan uprawy tytoniu w Galicji, gdy porównamy go z obecnym stanem uprawy tytoniu w Dalmacji.

W Dalmacji uprawiano już tytoń za czasów panowania Wenecyan. Gdy w roku 1797 przyłączono Dalmację do Austrji zakazał cesarz Józef II. na mocy patentu z 1784 roku uprawy tytoniu. na którą pozwolono dopiero w roku 1884 przy zastosowaniu ogólnie obowiązujących przepisów. Najpierw zaczęto uprawiać tytoń w okręgu miasteczka Imoski i Vergorac a obecnie w przeciągu niewielu lat uprawia się w Dalmacji tytoń prawie w całym kraju i uprawa tej rośliny przemysłowej stała się najważniejszem źródłem dochodu tamtejszego rolnika.

Tytoń dalmatyński uprawiany dawniej w Dalmacji otrzymano z nasienia tytoniu hercegowińskiego i jest to bastard powstały z krzyżownia Nicotiany macrophylla i azjatyckiej odmiany Nicotiana tabacum. Odmianę tę uprawiano do roku 1891, gdyż w celu otrzymania przedniejszego gatunku tytoniu sprowadzono nasienie tytoniu macedońskiego odmiany Ghiubek i Kir Yaka powstałych ze skrzyżowania azjatyckiej Nicotiana tabacum × N. macrophylla × N. havanensis i w ten sposób przy zastosowaniu odpowiedniej uprawy mechanicznej i pielęgnacji w czasie wzrostu jak też płodozmianu otrzymano tytoń dalmatyński, przystosowany do tamtejszych warunków klimatycznych i stosunków rolniczych a odznaczający się dobrą jakością, gdyż właściwościami zbliża się wielce do tureckich tytoni.

Mimo tego, że rolnik chorwacki nie przewyższa wcale ani pracowitością ani inteligencją i zapobiegliwością galicyjskiego rolnika stanęła tam przy pomocy rządu uprawa tytoniu względnie wyżej i poniżej zamieszczona tablica daje Galicji bardzo smutne świadectwo pod tym względem.

Nawiasem wspomnę, że w roku 1884 uprawiało tytoń w Dalmacji 89 rolników na 3·3 ha i dostarczyło monopolowi tytoniowemu 49 q tytoniu surowego za cenę 5.700 koron. Wydatność 1 ha wynosiła 14·5 q wartości 1.727 K brutto. Już w roku 1890 wzrosła liczba plantatorów do 2.954 a ilość hektarów do cyfry 171·6 ha, na których wyprodukowano 2.017 q surowego tytoniu wartości 211.300 K. W roku 1900 wzmogła się liczba plantatorów do 15.515 głów, a przestrzeń oddana pod tytoń do 897 ha; zbiór zaś wynosił 17.505 q, za które wypłacono 2,205.600 koron. Wydatność 1 ha wynosiła 19·5 q wartości 2.457 K brutto.

W ostatniem pięcioleciu podniosła się uprawa tytoniu w Dalmacji bardzo znacznie i dołączona tablica daje nam obraz tego wzrostu w porównaniu z Galicją.

---

ciennych tej wody. A czasem się zdarza, w gorące dni letnie, że woda płynie 24 godzin bez przerwy...

— Proszę pana, a co głównie uprawia się w Fromainville? Bo tu są jakieś łąki...

— O tak. Mamy na 380 ha obszaru ogólnego 170 ha łąk i pastwisk. Łąki są słodkie, bardzo dobre, dwukośne i trzykośne, a na pastwiskach pasie się obecnie 200 krów i 500 owiec. Co zaś do roli, to zbóż nie uprawiamy prawie zupełnie; zresztą nie są to właściwie role, ale ogrody — uprawiamy bardzo wiele jarzyn i okopowych: pory, karczochy (artichauts), buraki, ziemniaki, kapusta, kalafiory, salsifis,*) trochę szparagów, bulwy (topinambours) i t. d. Rolę obrabiamy końmi i przeważnie wołami. Próbowaliśmy uprawy parowej, ale najpierw kosztowało to zbyt wiele, mianowicie budowanie silnych mostów, a następnie parcele są, proszę pana, tak małe, że dla pługa parowego nie ma tu właściwie miejsca. Mamy zato kolejkę parową, która nam przewozi plony z odległości 12 km do stacji kolejowej w Herblay albo do Sekwany, skąd wodą idą do Paryża. Także wszystkie mleko (sprzedajemy mleko w stanie naturalnym) odsyłamy do Paryża Sekwaną.

— Może mi pan jeszcze powie, czy te folwarki, które są własnością Paryża, prowadzi miasto w własnym zarządzie, czy też je wydzierżawia?

— Przeważnie wydzierżawia. U nas, widzi pan, wszystkie organy i ciała publiczne sont mauvais commerçants; najgorszym jest państwo. Dlatego też, mówiąc nawiasem, prawie wszystkie koleje żelazne są własnością prywatną, wbrew kardynalnym zasadom ekonomji społecznej. Ale mniejsza z tem. Co do parc d'Achères, to 156 ha tego obszaru jest prywatną własnością drobną, 400 ha stanowi własność Paryża, a 800 ha dzierżawi Paryż od państwa. Cały obszar, będący w rękach Paryża, to znaczy 1200 ha, miasto wydzierżawia względnie poddzierżawia panu Bonnat, a pan Bonnat znowu poddzierżawia go panu Richebois. Ja zatem jestem urzędnikiem pana Richebois.

— No, a jakże jest z tymi fermierami drobnymi? Czy oni co płacą miastu za używanie tej wody?

— Nie, panie, oni nic nie płacą. Kiedy miasto urządzało nawodnienie gruntów, chłopi się buntowali i mówili, że to wszystko głupie i niepotrzebne...

— Tout comme chez nous — wtrąciłem, a tamten ciągnął dalej:

— Dopiero, gdy zobaczyli skutek tych „głupich" urządzeń na gruntach miejskich, poczęli wysyłać do Paryża deputacje z prośbą o udzielenie im tej wody. Ponieważ zaś wtedy przewody główne już istniały, a w interesie miasta leżało pozbycie się nadmiaru nieczystości, więc miasto odstępuje im ten nadmiar — za darmo.

Podziękowałem mojemu „urzędnikowi" za informacje. Ale on nie wypuścił mnie jeszcze ze swej opieki; chciał mi pokazać bydło, do czego zresztą i ja się rwałem, — niestety bez skutku, bo było na odległem pastwisku, a ja musiałem już jechać do Paryża. Pokazał mi więc przynajmniej dreny, podziemne i otwarte, któremi spływa woda już przefiltrowana i oczyszczona przez ziemię do Sekwany.

— To jest woda tak czysta — mówił — że mieszkańcy tutejsi używają jej do gotowania, a bydło ją pije.

Nie dziwiłem się bydłu, alem się, bądź co bądź, dziwił mieszkańcom, i z tem zdziwieniem wróciłem do Paryża.

*) Nie znam wyrażenia polskiego. To jest jarzyna o korzeniu jadalnym; jest on długi, zewnątrz czarny, wewnątrz jasno żółty. Smak średni między kalafiorem a szparagami, zbliżony do bulwy.

Rok	Ilość plantatorów w		Ilość ha w		Zbiór w q w		Wypłacono w koronach w		Przeciętna za 1 q w		Dochód brutto z 1 ha w		Przeciętnie wypada na 1 plantatora w koronach w	
	Galicji	Dalmacji	Galicji	Dalmacji	Galicji	Dalmacji	Galicji	Dalmacji	Galicji	Dalmacji	Galicji	Dalmacji	Galicji	Dalmacji
1905	37.153	21.289	3.626	1.355	39.491	19.584	1,816.087	3,160,300	45·99	161·37	500·85	2.332·33	48·89	148.45
1906	34.444	23.149	3.222	1.541	50.231	26.021	2,462.861	4,200.542	49·03	161·43	764·39	2.725·86	71·50	181.46
1907	34.286	25.218	3.194	1.648	38.859	24.309	1,879.056	3,911.378	48·23	160·90	588·29	2.373·40	54·81	155·10
1908	35.904	22.805	3.113	1.228	38.651	21.820	1,911.073	3,491.983	49·45	160·03	613·89	2.843·64	53·23	153·12
1909	32.630	26.874	2.744	1.785	44.405	36.949	2,032.053	5,699.465	45·77	154·28	731·24	3.188·75	61·50	211·80

Instytucja tak zwanych dozorców uprawy tytoniu, ukończonych uczniów niższych szkół rolniczych, nie posiadających wcale dostatecznego teoretycznego i praktycznego wykształcenia rolniczego, stworzona przez rząd dla Galicji, nie przyczyniła się wcale do podniesienia uprawy tytoniu, gdyż zaradzić złemu może jedynie praca teoretycznie wykształconych w wyższych uczelniach rolników i założenie stacji doświadczalnej, któraby nie tylko udzielała praktycznych wskazówek rolnikom, ale także dostarczała odpowiedniego i przystosowanego do naszych warunków nasienia a przedewszystkiem starała się o przysporzenie odpowiedniej odmiany tytoniu dla Galicji, przystosowanej do naszej gleby i warunków klimatycznych.

Gdy się zważy, że tytoń dalmatyński nadaje się jedynie do fabrykacji krajowych tytoni, gdy galicyjskie tytonie mają o wiele szersze zastosowanie w fabrycznym przemyśle, gdyż nadają się do wyrobu cygar i krajanych tytoni, to gdyby się ulepszyło uprawianą w Galicji odmianę tytoniu, mogłaby uprawa tej rośliny przemysłowej stać się bardzo poważnem źródłem dochodów naszego małego rolnika i ważnym ekonomicznym czynnikiem w kraju. Jeśli nasz rolnik dostarczy monopolowi tytoniowemu doborowy pod względem jakości surowy tytoń, to wtedy i cena tytoniu wzrośnie a tem samem i dochód rolnika.

Przedewszystkiem należałoby postarać się o założenie stacji doświadczalnej lub na razie o siły urzędnicze posiadające akademickie rolnicze wykształcenie, a znieść natomiast dotychczasową instytucję dozorców uprawy tytoniu, których obowiązki z równym a może i lepszym skutkiem spełnią organy straży skarbowej. Fachowy rolnik zachęci z pewnością naszego rolnika do intenzywniejszej pracy na roli około tytoniu, udzielając mu odpowiednich wskazówek i prowadząc w każdej gminie odpowiednie pólka doświadczalne potrafi z pewnością wpłynąć na podniesienie uprawy tej ważnej przemysłowej rośliny, której konsumcja wzrasta z roku na rok i ma, jak wykazują statystyczne daty, przyszłość zapewnioną.

Badania dotyczące dojrzałości do kiełkowania ziarn zbożowych.

Wiadomem jest, że większość nasion nie jest zupełnie dojrzałą do kiełkowania bezpośrednio po zbiorze. Przeciwnie, muszą one pewien czas odpoczywać, aby się w nich dojrzałość do kiełkowania ostatecznie rozwinąć mogła. Wytłumaczenie fizjologiczne tej kwestji było źródłem badań wielu uczonych, gdyż pominąwszy nawet czysto naukowy interes, nie ulega wątpliwości, że rozwiązanie tego zagadnienia ma również duże znaczenie pod względem praktycznym, zarówno dla uprawy ziemi, jak też przedewszystkiem dla gorzelnictwa.

Zważywszy te wszystkie powody, badania rozpoczęte przez prof. dr. Kiesslingera już w roku 1899 zostały prowadzone w dalszym ciągu w latach następnych, a wyniki do których doszliśmy szczególnie w ostatnich czasach na podstawie już dawniej ogłoszonych zapatrywań, oraz doświadczeń innych autorów, podaje inspektor Scharnagel w poniższem sprawozdaniu w — *Ill Landw. Zeitung.*

Dzisiejszy nasz referat dotyczy jedynie czysto praktycznej strony tej kwestji lecz nadmienić musimy, że liczne a dokładne doświadczenia ze stanowiska czysto botanicznego, dały bardzo ważne wyniki, rzucające światło na naukową stronę kwestji dojrzałości kiełkowania. Ze szczególnem zainteresowaniem badano dojrzałość do kiełkowania jęczmienia, gdyż odnośne obserwacje C. Krausa pobudziły do badań w tym kierunku; rozmaite gatunki jęczmienia nie zachowują się jednakowo, zaraz po zbiorze, co się tyczy dojrzałości do kiełkowania. — Niemiecki przemysł browarniany, musi zużytkowywać do fabrykacji słodu na początku jesieni, bądź to jęczmień zeszłoroczny, ponieważ w tym czasie jęczmień tegoroczny nie jest jeszcze dojrzały do kiełkowania — bądź też, i tak bywa ogólnie, wcześniej zebrany, a tem samem wcześniej do kiełkowania dojrzewający jęczmień z zagranicy sprowadzać.

Autor tego artykułu twierdzi, że wcześniejsze lub późniejsze dojrzewanie do kiełkowania nie jest jedynie właściwością gatunków ale jest to specyficzny i stale dziedziczny przymiot poszczególnych generacji każdej odmiany jęczmienia, tak że zależy od rolnika uprawiającego jęczmień wyprodukowanie z tego samego gatunku rośliny, wymagającej krótszego lub dłuższego spoczynku nasion przed kiełkowaniem. To twierdzenie sprawdziło się już w praktyce, gdyż udało się na zimnej bawarskiej wyżynie wyprodukować odmianę, która już z początkiem września może być użytą do fabrykacji słodu. Jeśli ten szczegół zostanie przez gospodarzy energicznie wyzyskiwany, może bez wątpienia krajowe gospodarstwo niesłychanie na tem korzystać, zastępując zagraniczne zboże swym własnym, wcześnie kiełkującym jęczmieniem. W każdym razie kwestja ta, ze względu na grożące niebezpieczeństwo zagranicznej konkurencji, jest rzeczą doniosłej wagi.

Przy doświadczeniach dotyczących możliwości przyspieszenia dojrzałości do kiełkowania, przekonał się autor, że działanie za pomocą rozmaitych sposobów — sztuczne

osuszanie, ogrzewanie, intenzywne przewietrzanie, działanie chemikaljów, jak eteru, kwasów i t. d. — jest również zupełnie możliwe, że jednak i tu również każda poszczególna generacja odpowiada specyficzną reakcją na działanie każdego z tych środków, to znaczy, że dla każdej generacji każdy środek ze względu na siłę i trwałość działania posiada pewne, zupełnie określone optimum. Na wcześnie kiełkujące jęczmienia działają wszelkie wpływy intenzywniej, i optinum najkorzystniejszego działania zostaje prędzej osiągnięte. Natomiast na mniej dojrzałych do kiełkowania jęczmionach muszą być zastosowane znacznie silniejsze wpływy, zanim optimum ich działania wystąpi, przyczem z reguły nie będzie jednak osiągnięta cała siła kiełkowania. W praktyce browarnianej, muszą więc być działania wszelkich środków podniecających do kiełkowania z tego punktu widzenia oceniane. Ponieważ prawie zawsze mamy do czynienia z połączeniem kilku generacji, a nawet kilku gatunków, wszelkie z korzyścią przeprowadzić się dające działanie sztucznymi środkami na przyspieszenie kiełkowania staje się co najmniej bardzo trudnem zadaniem, a wynik bardzo wątpliwym. Nie pozostaje więc nic innego do czynienia w browarnictwie a i w gorzelnictwie, jak do fabrykacji słodu z początkiem jesieni, sprowadzać zagraniczny jęczmień, dopóki nie zostaną wyprodukowane krajowe odmiany z krótkim okresem dojrzewania do kiełkowania.

Również u owsa, dojrzałość do kiełkowania jest specyficzną i stale dziedziczną własnością, gatunków i poszczególnych generacji. Jakkolwiek jęczmień i owies normalnie w ciągu zimy zupełną zdolność do kiełkowania osiągają, to istnieją jednak nawet i na wiosnę wielkie różnice między szybkością kiełkowania ziarn z poszczególnych pni, a autor odkrył związek między szybkością dojrzewania do kiełkowania a szybkością kiełkowania na wiosnę.

Dalszy związek między szybkością pęcznienia i kiełkowania ziarn a późniejszem zachowaniem się zasiewu, specjalnie zaś odpornością roślin przeciw szkodnikom, został przez najrozmaitszych fytopatologów odkryty.

Bardziej jeszcze zainteresowane jest gospodarstwo praktyczne pewnym związkiem między dojrzałością do kiełkowania zboża ozimego, a tegoż zimową wytrzymałością. Wymaga ono możliwie szybkiego i równomiernego pęcnienia i kiełkowania, aby zasiewy ozime możliwie jak najodporniej zniosły niekorzystne warunki gruntu oraz wpływy atmosferyczne. Także w celu zbadania i tej kwestji robił autor liczne doświadczenia.

Przekonał się więc najpierw, że pszenica tak samo jak jęczmień i owies. posiada odmiany wykazujące specyficzne zdolności do kiełkowania, a dalej, że przebieg dojrzewania i początek kiełkowania ma charakterystyczne cechy u poszczególnych generacji każdego gatunku. Dalej okazało się również przy badaniu pszenicy, że wcześniej do kiełkowania dojrzewające gatunki, mają zazwyczaj krótszy okres wegetacji. I te właśnie gatunki okazały się według doświadczeń autora bardzo odporne na zimno, podczas gdy gatunki późno kiełkujące według ogólnego twierdzenia pod względem tej odporności wiele pozostawiają do życzenia. Specjalnie u niektórych gatunków pszenicy związek między wczesną dojrzałością do kiełkowania, szybkim rozwojem a odpornością na zimno występuje bardzo wyraźnie, ale u wszystkich odmian związek ten dostrzedz się daje.

Z obserwowania tych wszystkich objawów otrzymujemy wyniki wielkiego znaczenia.

Jeśli ziarna nie są w odpowiednim czasie w jesieni dojrzałe do kiełkowania, część nasion leżących w ziemi nie kiełkuje, a będąc wilgotne ulegają one bardzo łatwo niszczącym grzybkom; te, które kiełkują powoli, wydostają się na powierzchnię nieraz już wycieńczone; jeśli te wątłe rośliny wystawione są na niekorzystne warunki gleby i zmiany atmosferyczne, lub też na działanie niszczących grzybków (Fusarium), muszą temu wszystkiemu uledz Wynik zbiorów będzie mniej lub więcej niekorzystny.

Bez wątpienia przedstawia to teoretyczne wyjaśnienie warunków przezimowania wielki interes tembardziej, że pozostaje ono w najzupełniejszej zgodzie z doświadczeniami praktycznemi. Staje się więc zadaniem hodowcy roślin, wyniki tych prac doświadczalnych naukowych dalej badać i nowe doświadczenia robić, aby się tem przysłużyć zarówno krajowemu gospodarstwu rolnemu jak też i przemysłowi rolniczemu jak browarnictwo i gorzelnictwo. *N. S.*

Czy uprawiać jęczmień ozimy?

Czytamy w „Deutsche Landwirtschaftliche Presse“: W skutek nawoływań niemieckiej prasy rolniczej, nie ulega wątpliwości, że uprawa jęczmienia ozimego w Niemczech w ostatnich latach, zwłaszcza w gospodarstwach większych, intenzywniej prowadzonych, znacznie się powiększyła. W mniejszych gospodarstwach nie nastąpiło to jednak w tej mierze, jakby to było w interesie jednostki i ogółu do życzenia. Dla tego też w krótkości zwrócimy jeszcze raz uwagę rolników na znaczne korzyści, jakie można osiągnąć z uprawy jęczmienia ozimego.

Największą zaletą jęczmienia zimowego jest jego wczesny sprzęt. Zasiany w początku września, dojrzewa z końcem czerwca a najpóźniej w połowie lipca i w każdym razie 14 dni przed żniwem żyta może być zebrany. Ten wczesny sprzęt zapewnia nam bardzo korzystny rozdział prac gospodarskich, a także wczesne uzyskanie stosunkowo znacznej ilości słomy nie jest bez wartości. Po zimowym jęczmieniu można jeszcze śmiało dokonać zasiewu roślin na zieloną paszę. Przy jako tako sprzyjającej pogodzie, rośliny zasiane na zieloną paszę albo przeznaczone na zielony nawóz, do początku października dojdą do takiego rozwoju, że mogą być użyte w jeden lub drugi sposób. Następnie zaś przy pomyślnej pogodzie może być od biedy pole takie jeszcze w tym samym roku zasiane oziminą, jeżeli gospodarstwo nie ma stale ułożonego płodozmianu. Ostatecznie jeżeli jęczmień ozimy był podsiany koniczyną, to już w tym samym roku może ona dać dobry pokos.

Co do uprawy jęczmienia ozimego, to udaje się on najlepiej na dobrych glinkach. Ale nawet na kamienistych, gorszych gruntach może on dać nam sprzęt 40 q z ha, ale rozumie się samo przez się, że grunta takie muszą być w dobrej kulturze i stanie nawozowym.

Na lepszych gruntach, jęczmień ozimy nadaje się nadzwyczajnie dobrze jako poplon po wczesnych ziemniakach albo po życie, które było uprawione po grochu nawożonym. Dobrym przedplonem jest także wyka uprawiona na zieloną paszę. Na gorszych gruntach siać ją najlepiej po wyce, albo po koniczynie czerwonej lub żółtej.

Jęczmień ten wymaga w gruncie siły nawozowej, a nawożenie silne jest niezbędne dla uzyskania dobrych plonów. Gdzie nie ma do rozporządzenia nawozu stajennego, tam należy dać 4 q amoniak — superfosfatu zawierającego 9% azotu i 9% kwasu fosforowego a to: 2 q przy siewie, ażeby młody zasiew w jesieni dostatecznie się rozwinął, a 2 q bardzo wcześnie na wiosnę. Na gruntach ubogich w potas, musi się roli dostarczyć tego pokarmu roślinnego bądź to w potasie kainitu lub też 40% soli potasowych. Kainitu należy dać na 1 ha 6 q, lub soli potasowych 2 q w jesieni przy zasiewie. Ilość nasienia na 1 ha potrzebnego przy siewie rzędowym jest 60—70 1 g.; a przy siewie szeroko rzutnym liczy się od 80—100 kg.

Jeżeli tym wszystkim warunkom uczyni się zadość i jeżeli do siewu użyjemy nasienia zdrowego, dobrze kiełkującego, to można się spodziewać obfitego sprzętu. Jak bardzo uprawa jęczmienia ozimego jest korzystną, to właśnie w tym niezwykle suchym roku 1911 się okazało, w gospodarstwach w Friedrichswerther. Wszystkiego było tu zasianych 40 ha. Z pola 10 ha, na którem jęczmień ten obrodził najlepiej, zebrano z 1 ha w przecięciu 48 q ziarna, a o ile się to dziś da ocenić to w ogóle cały sprzęt wyniesie przeciętnie przeszło 110 q z ha. Słoma jest na paszę doskonała, a ziarno w tym roku bardzo dobrej jakości, tak że jęczmień ten bardzo dobrze może być użyty do wyrobu słodu i do przeróbki na krupy. Z tych wszystkich powodów nawołujemy jeszcze raz: „Uprawiajcie jęczmień zimowy“.

*

W tem samem czasopiśmie w jednym z późniejszych numerów, znajdujemy odpowiedź daną na pytanie: „Czy można po jęczmieniu jarym siać jęczmień ozimy?“ Odpowiedź ta może posłużyć jako uzupełnienie powyższego artykułu więc ją tu przytaczam.

Brzmi ona tak: Jęczmień zimowy wymaga tak samo jak pszenica najlepszego umieszczenia w płodozmianie, a najpewniejsze jest ono w nawożonym ugorze, po rzepaku, wczesnych ziemniakach i koniczynie. W niniejszym wypadku można jednak liczyć na dobry plon także po jęczmieniu jarym, gdyż będzie on umieszczony w trzecim rzędzie po znawożeniu obornikiem, a więc powinien tu znaleźć dosyć pokarmów roślinnych dla siebie. Bez wątpienia, że jęczmień jary wyczerpał znaczną ilość tych pokarmów, jednak brak ten mógłby być uzupełniony dawką 6 q kainitu i 4 q tomasyny na 1 ha, ale uważam za niedostateczne nawożenie azotowe; tu należałoby przynajmniej użyć 8 q saletry chilijskiej dając ją w trzech dawkach, a to $1/3$ część krótko przed zasiewem i takową zabronować a 2 dawki na wiosnę pogłównie.

Zamiast dawki saletry w jesieni, okazało się korzystnem użyć $1/2$ q siarkanu amoniaku na hektar. Ażeby przeszkodzić wylęganiu jęczmienia ozimego, należy go zasiewać rzędowo w odstępach rzędów nie mniejszych jak 15 cm.— Dla zabezpieczenia go od wymarzania, należy wybrać odpowiednią zimotrwałą odmianę, a przy uprawie dołożyć starania, ażeby rolę na powierzchni nie sproszkować, ale żeby znajdowały się na niej nie wielkie grudki.

* * *

W naszym kraju uprawa jęczmienia ozimego jest dotąd rzadkością. Jeżeli się nie mylę, to zdaje mi się, że p. Jerzy Turnau wprowadził uprawę jęczmienia ozimego w Mikulicach. *S. W.*

W jakich ilościach należy używać nawozów.

Każdy gospodarz, ogólnie biorąc, skłonnym jest do zastosowywania w swych uprawach raczej za małej, niż zbyt dużej ilości sztucznych nawozów. To też zbytecznem zdawałoby się dawać mu rady dotyczące umiarkowania w użyciu tychże nawozów. Jednak mogłoby mu przyjść na myśl, zastosowanie, w celu zrobienia n. p. doświadczenia, ilości bardzo znacznych, a jeśliby wynik nie był korzystnym, stałby się skłonnym do krytykowania użytych nawozów, nie zdając sobie sprawy z tego, dlaczego próba wypadła niepomyślnie.

Dlatego to właśnie sądziłem, że należałoby dać kilka wskazówek dotyczących maksymalnej ilości nawozu, które użyć można, tembardziej, że mówiło się nieraz, iż nie należy zadawalniać się zwróceniem ziemi składników użyźniających, które zostały jej zabrane ze zbiorem poprzednim, lecz trzeba nawet często dostarczyć jej naddatków.

Z tych rad udzielanych nieraz, możnaby wywnioskować, że rolnik nie potrzebuje obawiać się użycia choćby największych ilości nawozów. Byłoby to wielkim błędem. Nie należy zastosowywać zbyt wielkich ilości nawozów, a to dla kilku przyczyn:

I) Każdy gospodarz dąży przedewszystkiem do otrzymania maksymalnego zbioru. Może być bardzo interesującą rzeczą, otrzymać niezwykle obfity zbiór. Lecz jeśli nie przyniesie on odpowiedniego zysku, jest tylko bezowocnem doświadczeniem, niemającem żadnego celu praktycznego.

Otóż wynika z różnych prób, przeprowadzanych i kontrolowanych przez znakomitych agronomów, że począwszy od pewnej granicy, działanie nawozów nie jest już w proporcji do ilości zastosowanej. Inaczej mówiąc, jeśli zbiór wzrasta z początku w stosunku do ilości nawozów dostarczonych roślinie, stosunek ten znika gdy przekroczymy pewną granicę. Nadwyżka dostarczona, przynosi wyniki ciągle malejące; nie zwraca kosztów poniesionych, a tem samem przynosi tylko stratę pieniężną. Pisał już o tej kwestji A. Gonin, mówiąc o żywieniu zwierząt. Zwracał on uwagę na to, że jeśli należy przypominać hodowcom korzyść jaką odniosą, karmiąc zwierzęta makuchami, to jednak nie powinno się wymieniać zbyt wielkiej ilości składników pożywnych, gdyż wtedy zwiększona ilość dostarczanego mleka nie pozostanie w proporcji do poniesionych kosztów, a istnieje pewna granica, począwszy od której wydatek poniesiony przewyższa otrzymany dochód, a tem samem hodowca na tem traci.

Wiemy, że zwiększenie szybkości statków do której dążą Towarzystwa morskiej żeglugi, aby skrócić czas transportu i dojść do jak najliczniejszej klienteli, która pragnie coraz to większej szybkości w komunikacji, osiągnąć się daje jedynie zapomocą wydatku węgla, który dalekim jest od postępu w stosunku arytmetycznym.

Tak samo dzieje się w rolnictwie. Trzeba stosunkowo daleko więcej nawozów, aby zbiór pszenicy wzrósł z 35 hektolitrów na 40, niż gdy chodzi o wzrost z 20 na 25.

Niemożliwem jest określić dokładnie tę maksymalną granicę ilości nawozu, którą należy zastosować. Nie jest ona absolutną i nie da się w cyfrach wyrazić. Będzie się zmieniać przedewszystkiem stosownie do cen nawozów i ceny sprzedaży zbioru. Zmieniać się będzie również według specjalnych potrzeb poszczególnej kultury i według rodzaju i bogactwa uprawianego gruntu. Doświadczenie i analiza chemiczna mogą jedynie w tej kwestji decydować.

II) Niepotrzebnem jest przy tem, używanie przesadnej ilości nawozów, gdyż jeśli w niektórych wypadkach, nadwyżka, która nie została zużytkowaną przed zbiorem, może pozostać w ziemi, czekając następnej uprawy, co wpływa na użyźnienie gruntu, to jednak ta rezerwa na przyszłość nie zawsze ma miejsce. Trzeba, aby grunt miał dostateczne własności absorbowania, aby tę rezerwę zatrzymać, to jest, aby zawierał odpowiednie ilości gliny, humusu i wapienia. I wtedy jeszcze te właściwości absorbujące, działają tylko na niektóre składniki użyźniające, takie jak kwas fosforowy i potas. Nie działa zaś wcale, lub prawie wcale nie — na wapno i azot, szczególnie, jeśli ten ostatni jest w postaci nitratów. Wody deszczowe zmywają te nawozy i ogałacają z nich wkrótce grunt uprawny. Rolnik, który w dobrej myśli zastosował duże ilości nawozów, a nie otrzymał odpowiednio zwiększonego zbioru, nie ma więc nawet, w większej ilości wypadków, tej pociechy, by sobie powiedzieć, że w czasie następnej uprawy zużytkuje się ta nadwyżka składników użyźniających i wynagrodzi mu stratę teraz poniesioną.

III. Wreszcie sa nawozy, które użyte w zbyt wielkiej ilości, nie tylko nie dadzą dobrych wyników, lecz nawet okażą się szkodliwymi: są to nawozy azotowe. Zwiększają one produkcję liści, ze szkodą wartości właściwego zbioru. Pszenica na przykład rozwija się w sposób niesłychany, Łodygi są grube, liście szerokie; jednem słowem, organy wegetacyjne rozwijają się niezmiernie. Lecz wegetacja jest anormalna, bez żadnego zrównoważenia; ziarna nie formują się równomiernie; dojrzewanie ich jest opóźnione. Pszenica narażona jest na wyprzenie, na wylęgnięcie, na choroby kryptogamiczne. Dużo jest słomy, ale mało ziarna. Zbiór nie pozostaje wcale w proporcji do ilości azotu dostarczonego ziemi.

Z tych różnych uwag wynika, że jeśli można radzić gospodarzom użycie nawozów sztucznych, to również należy im zalecić, aby nie zastosowywali ich w ilościach przesadzonych. Nie przyniosłoby im to żadnego pożytku, a natomiast nieraz pociągnęłoby za sobą znaczne szkody.

N. S.

Drobne wiadomości gospodarskie. — Z piśmiennictwa rolniczego.

Spasanie młodej koniczyny w jesieni. Zasiana wiosną koniczyna, nie każda jednakowo rozrośnie się do jesieni; zależy to od roli, od stanu powietrza i od rodzaju zboża, w którem była zasiana.

W każdym razie należy pamiętać, że rośliny młodej koniczyny nie są silnie zakorzenione. Mianowicie na ziemiach pulchnych korzenie słabo w ziemiach siedzą i nawet silna na pozór koniczyna może zostać przez spasanie wielce uszkodzona; zwłaszcza owce, które jedząc podrywają rośliny, mogą dużo koniczyny powyrywać z korzeniami.

Na ziemiach ścisłych za to, gdy koniczyna po sprzęcie zboża ochronnego stoi silnie, można spasać ją bez obawy bydłem; jest to nawet z korzyścią dla dalszego rozwoju koniczyny. Roślina rozkrzewia się bujniej i silniej się zakorzenia, gdyż straciwszy czubek, osadza pędy boczne, a zarazem i korzenie poboczne. W ten sposób koniczyna rozkrzewi się już w jesieni tak silnie, że zapełni wszelkie luki, a tak zapobiegnie rozrastaniu się chwastów, które zazwyczaj pokazują się z wiosną w koniczynie, nie spasanej w jesieni

Jeżeli rośliny koniczyny słabe są i wątłe po sprzęcie zboża ochronnego, to ze spasaniem czekać należy tak długo aż się rośliny wzmocnią tak, iżby ich bydło wyrwać łatwo nie mogło.

Baczyć też należy, aby paszenia dość wcześnie zaniechać. Jeżeli paść będziemy na młodej koniczynie aż do nastania mrozów, to nie dziwmy się, gdy z wiosną pole koniczynne wykaże place gołe, albo co najmniej koniczyna bardzo długo nie chce podnieść się od ziemi, bo mróz uszkodził rośliny, nie zabliźnione po zębach bydlęcych. Rośliny koniczynne koniecznie muszą mieć czas wygoić rany, wydobrzeć i podróść zanim nadejdzie mróz; tylko w takim razie spasanie młodej koniczyny w jesieni nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, a nawet może być dla niej z korzyścią.

Że takie spasanie młodej koniczyny jest z korzyścią dla bydła, o tem nie może być wątpliwości Młoda koniczyna nietylko że jest paszą nadzwyczaj pożywną, ale i zdrową, pominąwszy niebezpieczeństwo wzdęcia. By tego uniknąć, należy zachować pewną ostrożność. Przedewszystkiem, nie wypędzać na koniczynę bydła głodnego, na czczo, aby nie jadło zbyt łakomie; następnie nie paść bydła, gdy na koniczynie leży rosa, bądź to z rana, bądź wieczorem; nareszcie zaniechać należy pojenia bydła bezpośrednio po najedzeniu się młodej koniczyny. Niebezpieczeństwo wzdęcia zwiększa się, gdy powietrze jest ciepłe i parne; zmniejsza się jeżeli koniczyna zasiana jest trawami; usuwa się zaś zupełnie, gdy w koniczynie znajduje się kmin, który jest znakomitym środkiem zapobiegawczym przeciw wzdęciu. (*Gospodarz*).

Czy hreczka (tatarka) jest odpowiednią na zielony nawóz? Od zielonego nawozu żądamy: 1) obfitej zielonej masy, 2) doskonałego ocienienia ziemi, 3) dłuższego okresu wegetacyjnego rośliny Żadnego z tych warunków nie spełnia tatarka w pożądanej mierze. Mianowicie zaś brak jej najważniejszego warunku, t. j. owych bakterji, jakie spotykamy na korzeniach roślin strączkowych, a które biorą azot z powietrza i przekazują go ziemi. Im zaś dłuższy ten proces, tem korzystniej dla roli. Łubin stoi na polu prawie 4 miesiące — od lipca do listopada, to już jest dość długi okres czasu, w którym niemało azotu przysporzy roli. Tatarka za to stoi tylko kilka tygodni, przytem wnet dostaje ziarna i rolę tylko wyczerpuje a nie zbogaca. (*Poradnik gosp.*)

O kwasie saletrowym (azotowym) jako najlepszym środku leczniczym na pryszczycę donosi starszy nadzorca bydła (Oberschweitzer) A. Mies z Kostau do *Allg. Schweizer Zeitung* co następuje:

Pryszczyca, która przeszłego i tego roku niemiecką hodowlę bydła tak ciężko nawiedziła, spowodowała mnie do zachowania jak największych ostrożności, ażeby powierzone mi obory ochronić od tej klęski tem więcej, że w sąsiednich majątkach zaraza ta już wybuchła.

Pomimo największej ostrożności, najpierw jeden wół roboczy zachorował na pryszczycę. Rozumie się samo przez się, że nie pozostawało nic innego, jak zarazę przenieść jak najspieszniej na resztę bydła, t. j. na woły, krowy, jałówki, buhaje i cielęta, co zostało dokonane przez nacieranie śliną wydzielaną przez zarażonego woła. Przedtem czytałem artykuł w fachowem czasopiśmie rolniczem, w którem zalecano kwas saletrowy jako środek dobry przeciw zarazie.

Ponieważ nadarzyła się ku temu sposobność, postanowiłem przeto wypróbować skuteczność tego środka. Po stwierdzeniu zarazy przez weterynarza powiatowego, sprowadziłem 5 litrów kwasu saletrowego i do naczynia, które służyło jako samopój a zawierało w sobie 6 litrów wody dodawałem do niej 24 gr. kwasu czyli na 1 litr 4 gr.

Tę mieszaninę dawaliśmy dziennie 2 razy; przy tem przestrzegam, że nie można dodawać do wody więcej kwasu jak to oznaczyłem i każdorazowo wodę z kwasem starannie wymieszać, gdyż przy zaniedbaniu wymieszania mogłoby bydło ucierpieć, albowiem kwas saletrowy jest silną trucizną, a w najlepszym razie gdyby się kwasu dało trochę więcej, albo nie wymieszało go starannie z wodą, to naraża się bydło na silne zatwardzenie. Przy tem zwracam uwagę na to, że chcąc kupić kwas saletrowy, trzeba uzyskać przedtem zezwolenie władzy. A więc ostrożnie!

Po 2 dniach mogłem stwierdzić, że pęcherzyki w jamie pyskowej na wargach, języku i podniebieniu popękały. Wówczas użyłem roztworu nieco silniejszego, mianowicie 6 gr. na 1 ltr wody i zastosowałem oprócz tego, przemywanie pyska. Do tego celu bierze się miękką szmatę, którą się w tym roztczynie zamacza i wyciera nią wszystkie wiszące strzępy skóry.

Przy tem muszę zwrócić uwagę, że czynność ta nie jest tak łatwą, tem bardziej, że te obmywania muszą zwierzętom sprawiać dotkliwy ból, co można wnioskować z tego, że zwierzęta zaraz zbliżają się do naczynia z wodą, gdzie starają się ból swój łagodzić. Najdziwniejszem jednak było to, że wszystkie sztuki bydła po tem przemyciu, już przy najbliższem żywieniu brały się do jedzenia, czego przed tem nie można było zauważyć. Nie można jednak żadnego pęcherzyka ani strzępka pominąć przy wycieraniu a także i nozdrze nie mogą być pominięte, jednem słowem cała robota musi być dokładnie wykonaną.

Trzeciego dnia pojawiły się u krów pęcherzyki także na wymionach, tedy przed i po dojeniu należy je przemywać roztczynem 4 gr. kwasu saletrowego na 1 litr wody. Głównie należy przy tem zwracać uwagę na otwory w strzykach, gdyż tam wytwarzają się strupy, które wypływ mleka utrudniają, przeto musi się je usunąć. Czwartego dnia i te pęcherzyki były otwarte i wtenczas następowało gruntowne oczyszczenie zapomocą tego samego roztczynu, a skutek był ten, że i tu strzępy odpadały. Następnie użyłem żółtej waseliny, którą wcierano na strzyki po każdem dojeniu. Skutki takiego leczenia były zadziwiające, gdyż dziesiątego dnia strzyki się wygoiły, a jedynie u 6-ciu krów gojenie się przeciągnęło, wszystkich zaś krów było 100.

Piątego dnia pojawiły się pęcherzyki także na racicach. Tedy należy po gruntownem oczyszczeniu (stosownie do przepisu) pędzlować smołą drzewną. Jednak, że tej smoły mi zabrakło, próbowałem przeto zastąpić ją 10% roztczynem pyoktaniny i pędzlowało się nie tylko między racicami, ale także i koronę i trochę wyżej. Mogłem przy tem stwierdzić, że ten środek lepszy jest od smoły, gdyż rany utrzymuje sucho. Dwunastego dnia jeszcze tylko u 8 krów były racice niewygojone, a zupełne zagojenie nastąpiło 15. dnia. W oborze gdzie stały krowy, nawóz wyrzucano 2 razy dziennie, a z pod cieląt, jałówek i wołów, trzymany tu jest dłuższy czas pod bydłem. Tu zrobiłem spostrzeżenie, że właśnie w krówiarni, gdzie nawóz był uprzątany 2 razy dziennie z pod krów wszystkie one były dotknięte pryszczycą na racicach, gdy tymczasem w tych stajniach, gdzie nawóz pozostawał dłuższy czas pod bydłem, ani jedna sztuka nie chorowała na racice. Również i w mojem sąsiedztwie zrobiono to spostrzeżenie.

W mojej długoletniej praktyce pięć razy miałem do czynienia z pryszczycą, ale muszę przyznać, że nigdy nie zdołałem pozbyć się jej tak prędko jak teraz, a przypisuję to głównie użyciu kwasu saletrowego, to też środek ten mogę wszystkim rolnikom i moim kolegom jak najgoręcej polecić. *S. W.*

Zaprawianie zboża gorącą wodą przeciw głowni. Odnośnie do zaleconego obecnie zaprawiania gorącą wodą przeciw głowni, zwracam uwagę na artykuł prof. Gerlacha w berlińskiej *Ill. landw. Zeitung* wedle którego zaprawianie to uszkadza w znacznym stopniu siłę kiełkowania.

Tej jesieni zrobiłem próbę z zaprawianiem jęczmienia zimowego. O wyniku zdam później sprawę — na razie muszę ostrzedz czytelników przed tym sposobem, gdyż porównując wschodzenie jęczmienia zaprawianego i niezaprawianego już teraz zdaje się być pewne, że zaprawianie gorącą wodą, bardzo wybitnie uszkodziło siłę kiełkowania jęczmienia.

Jerzy Turnau.

W chwili oddania numeru na maszynę donosi nam p. T., że cofa swe wątpliwości przekonawszy się, iż użyto wody o zbyt wysokiej temperaturze. *Red.*

Pokarmowa wartość słomy jęczmiennej i owsianej. Wiadomo, że słomy jarych zbóż lepszą są karmą, aniżeli słomy

zbóż ozimych. Ostatnie mają mniej od jarych części białkowatych, a znacznie więcej drzewnika Zachodzi jednak pytanie, czy słomy jęczmienna i owsiana mają jednakową wartość jako karma?

Jeżeli porównamy zawartość różnych części pożywnych w mowie będących słomach dowiemy się, iż one prawie nie różnią się od siebie, a przynajmniej różnice te są nadzwyczaj nieznaczne. I tak w 100 kilogramach słomy znajdziemy:

	w jęczmiennej	w owsianej
tłuszczu kilogramów	1.4	1.4
białkowatych „	3.4	3.3
drzewnika „	41.8	33.3
popiołu „	4.4	6.2
bezazotowych materji kgr.	35.7	42.5
wody „	13.3	13.3

Otóż sądząc po ich składzie chemicznym, możnaby sądzić, że ich wartość pokarmowa jest równa. Różnią się one jednak nietylko smakiem, ale strawnością i to różnią bardzo wybitnie. Najnowsze doświadczenia, robione nad ich strawnością wykazały, że podczas gdy w 100 kg słomy owsianej może być strawione 0.42 kg tłuszczu, 1.36 kg części białkowatych i 19.34 kg materyj bezazotowych, to w takiejże ilości słomy jęczmiennej strawione zostaje 0.57 kg tłuszczu, 0.68 kg części białkowasych i 19·31 mat. bezazotowych Podwójna ilość strawionych części białkowatych w słomie owsianej stawia ją bezwarunkowo jako karmę na pierwszem miejscu. Owsiana słoma nie jest tak smaczna jak jęczmionka i dlatego bydło mniej chętnie ją spożywa, ma przytem jeszcze i tę wadę, że przy skarmianiu większej ilości owsianki krowami, mleko wydaje masło łojowate, twarde, źle topliwe. Ale w tym wypadku ma rolnik zabezpieczenie w makuchu rzepakowym, który jest znakomitym środkiem przeciw złym wpływom owsianki. Wobec tego, iż w porze zimowej rolnicy zmuszeni są skarmiać znaczne ilości słomy, pamiętać należy o tym przymiocie makuchów rzepakowych. (*Gospodarz*).

Jak rozpoznawać wiek trzody. Wiek trzody podobnież jak i innych zwierząt poznaje się po zębach. Wszystkich zębów świnia posiada razem 44 rozmieszczonych w ten sposób: 12 zębów siekaczy 4 kły, 4 zęby t. z. wilcze i 24 zęby trzonowe. Z tych 44 zębów świnia zrzuca 28, a 16 pozostają jako stałe.

	Siekacze	Kły	Wilcze	Trzonowe
Przy normie więc . .	12	4	4	24
Prosie lęgnąc się posiada	4	4		
Po 10 dniach dostaje .				4
„ 14 „ „ .				4
„ 4 tygodniach „ .	4			
„ 6 „ „ .				4
Do 6 więc tygodni prosię posiada 24 zęby m l e c z n e.				
W wieku 3 miesięcy występują	4			
W wieku 6 miesięcy występują			4	4
W wieku 9 miesięcy występują				4
	12	4	4	20
W tym to więc czasie prosię posiada już 40 zębów i poczyna ronić tracąc najpierw . . .	4	4		
W 12 mies. zmienia dalszych	4			4
W 14 mies. zmienia dalszych				4
W 15 mies zmienia dalszych				4
W 18 mies. zmienia dalszych	4			

i w tymże czasie, t. j. w 18 ym miesiącu wyrastają ostatnie 4 zęby trzonowe. Świnia zatem w $1/2$ roku posiada już całkowity komplet swego uzębienia, t. j. 44 zęby. Późniejszy wiek jest znacznie już trudniej oznaczyć.

Rom. Ost. — Rolnik i Hodowca.

Doniesienia kronikarskie.

Towarzystwo Kółek rolniczych. Zarząd główny wybrany przez Ogólną Radę na trzechlecie 1911—1914 r.

1) Adamski Telesfor, 2) Babicz Jan, 3) Bernadzikowski Szymon dr., 4) Bohaczek Maryan, 5) Cielecki Zaremba Artur, 6) Dalkiewicz Mieczysław dr., 7) Dulęba Bronisław dr., 8) Grabski Stanisław dr., 9) Jaroszyński Maryan, 10) Karaś Adam, 11) Malicki Mikołaj, 12) Miczyński Kazimierz dr., 13) Pawlikowski Jan Gwalbert dr., 14) Plezia Michał, 15) Podlewski Celestyn dr., 16) Rylski Tomasz, 17) Siara Stanisław ks., 18) Skarbek Aleksandder hr., 19) Sobek Jan, 20) Stefczyk Franciszek dr., 21) Tworek Michał, 22) Wiącek Wojciech, 23) Wielgus Franciszek, 24) Wójcik Franciszek.

Na 24 wybranych obecnie, wchodziło 18 członków do Zarządu głównego w poprzednim okresie trzechletnim, nowych członków jest sześciu, t j. wymienieni pod 4, 11, 14, 19, 23, 24. W poprzednim okresie wchodziło w skład Zarządu głównego sześciu włościan, obecnie włościan jest 8.

Z wybranych przynależy 9 do polskiego stronnictwa narodowo demokratycznego, 2 konserwatywnego, 6 nie bierze żadnego udziału w życiu politycznem.

Znana firma R. Wolff. Magdeburg-Buckau otrzymała najwyższe odznaczenia na wystawach w Budapeszcie, Omsku i Lemsal; za swoje patentowane o gorącej-parze lokomobile z bezwentylowem precyzyjnem kierowaniem i patentowane gorącoparne garnitury młocarniane Również na wystawie w Crefeld przyznano tej firmie najwyższe odznaczenie, złoty medal.

Stan zbiorów i urodzajów. W ostatnich czasach Ministerstwo rolnictwo przyjęło cyfrową klasyfikację stanu zasiewów, urodzajów i zbiorów. Stan bardzo dobry oznacza się przez 1, dobry przez 2, średni przez 3, słaby przez 4, bardzo zły przez 5. O ile poszczególni korespondenci i sprawozdawcy wahają się między jedną a drugą z rzędu cyfrą — oznaczają stan przez dodanie dziesiętnych n. p. 2·5 oznacza stan między dobrym a średnim, 2·3 więcej do dobrego, 2·8 więcej do średniego zbliżony.

W wschodniej części naszego kraju mamy około 300 sprawozdawców, którzy swe spostrzeżenia udzielają bądź to Biuru statystycznemu przy c. k. galic. Towarzystwie gospodarskiem bądź wprost Ministerstwu rolnictwa. Na podstawie tych sprawozdań Ministerstwo rolnictwa oznacza obecny stan zbiorów, względnie wegetacji dla poszczególnych płodów jak następuje:

K r a j	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Kukurydza	Kartofle	Koniczyna	Łąki	Buraki
Galicja zachodnia	2·2	2.2	2·0	2·3	—	2·7	3·7	3·7	2·5
„ wschodnia	2·9	2·9	2·5	2·3	2 9	2·1	3·0	2·6	2·1
Cała Przedlitawia	2·8	2·8	2·4	2·7	3·1	3·0	3·9	3·7	3·4

Mięso argentyńskie. Dzienna konsumcja mięsa w Wiedniu wynosi około 420.000 kg. W dniu 25. lipca znajdował się we Wiedniu zapas mięsa argentyńskiego w ilości 327.000, a rozsprzedaż tegoż trwała do 27. sierpnia — czyli, że zaledwie 10.000 kg dziennie mięsa argentyńskiego zakupywano. Wypływa ztąd jasno i niezbicie, że albo sprowadzenie mięsa tego było zbyteczne — albo, że ludność woli raczej obejść się bez mięsa niż kupować argentyńskie.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 51. W jaki sposób można wyleczyć zaciągi (ślepotę) u konia. Lat ma 8, dobrze zbudowany; mógł dostać z pracy lub nieodpowiedniej stajni, obecnie mało pracuje, jest tłusty i skory do roboty. *A. L. z D.*

Pytanie 52. Jak składać — jak i gdzie przechowywać — i czem i kiedy dla utrzymania w należytym stanie ma się powlekać — płachty nieprzemakalne przeznaczone do pokrywania stert. *A. P. z K.*

Pytanie 53. W zeszłym roku w jesieni posadziłem dwadzieścia kilka szczepów jabłoni i grusz — jak się teraz pokazało — za głęboko, gdyż szyjki szczepów leżą 10

do 20 cm. niżej niż powierzchnia gruntu. Ponieważ za głębokie sadzenie ma mieć zły wpływ na urodzajność drzewka, zapytuję uprzejmie kogoś ze specjalistów w tej sprawie; 1) czy zostawić szczepy jak są, czy też je lepiej przesadzić; 2) czy przesadzić zaraz tej jesieni czy aż na wiosnę 1912 r., czy aż poźniej, (ze względu na niedawne posadzenie). *T. Strz.*

Odpowiedź na pytanie 49 zamieszczone w N-rze 35 „Rolnika“ które brzmiało: *Jakie są najlepsze plewniki do zboża sianego w szerokie rzędy? Zapytywałem kilka firm niemieckich, które takie plewniki wyrabiają, otrzymałem jednak zawsze odpowiedź, że szerokość robocza plewnika musi się zgadzać z szerokością roboczą siewnika.*

Dla tej przyczyny nie mogę siać zboża w szerokie rzędy, ponieważ szerokość robocza naszych siewników jest różna od niemieckich, dalej trudno wymagać od naszego parobka, by potrafił równo prowadzić plewnik 16. lub 17. rzędowy, wreszcie, mając kilka siewników musiałbym do każdego kupić inny plewnik. O motyczeniu ręcznem niema mowy z powodu braku robotnika. Może kto z Szan. Panów rolników mógłby mi polecić system plewnika 7—9 rzędowego pracującego niezależnie od szerokości roboczej siewnika. B. D.

Używam plewnika Dehnego z Halberstadt, który uważam za zupełnie odpowiedni. — W Ks. Poznańskiem niemal powszechnie tego plewnika używają. — Plewnik do zboża musi **koniecznie** zgadzać się z szerokością siewnika i musi pracować „koło w koło“ siewnika.

Parobek, który potrafi prowadzić plewnik 7—9 rzędowy, taksamo dobrze prowadzi Dehnego przy większej szerokości roboczej. — Do motyczenia zboże musi być zasiane w odległości rzędów 18—20 cm — więc chyba 17-sto rzędowy siewnik ($3^1/_2$ m) nie jest u Szan. pytającego używany. — Zboża mające być opielane trzeba siać siewnikami o jednakowej szerokości i do niej dostosować się przy kupnie plewnika, przyczem trzeba dostawcy dokładnie na **cm** podać odległość od środka do środka rafy koła *Jerzy Turnau.*

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

Weterynarz Krüger wyjechał do Zagwoździa i Dydiatycz badać chlewnie, — do Borynicz udzielić porady fachowej.

Z ODDZIAŁÓW

Walne Zgromadzenie Łańcucko-Jarosławskiego Oddziału Towarzystwa gosp. odbyło się d. 7-go września r. b. w **Łańcucie** o godz. $9^1/_2$ rano, w sali Rady powiatowej, z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczyt: „O tępieniu myszy polnych“. 3. O „Zakładach doświadczalnych rolniczych“ mających się zakładać. Ref. Wł. hr. Dzieduszycki. 4. Odczytanie pism i okólników. 5. Wybór 1. członka Rady Oddziału. 6. Wybór komisji dla rewizji rachunków. 7. Wnioski członków.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

C. k. Namiestnictwo we Lwowie wydało dnia 30. sierpnia 1911 L.XVII. 8887/44, obwieszczenie w sprawie wprowadzania zwierząt i produktów zwierzęcych z Bośnji i Hercegowiny ogłoszone w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 2. września 1911, Nr. 200.

Ogłoszenie L 163.

Komisja asenterunkowa koni Nr. 3 we Lwowie odbędzie tej jesieni (1911) w następujących miejscowościach jarmarki na remonty; 6. października o godz. 9-tej przed połud. w Dornfeldzie; 14. listopada o godz. 9·30 przed połud. w Gródku Jagiellońskiem.

Hodowcy w pobliżu Lwowa mogą przedstawić swoje konie Komisji asenterunkowej we Lwowie, Zielona 67 w dniach, w których Komisja pzebywa we Lwowie.

Wiadomość za pomocą karty korespondencyjnej.

Warunki.

1) Ukończony 4-ty a nie przekroczony 7-my rok; 2) Miara najmniej 158 cm, jeżeli koń odpowiednio silnie i kościsto zbudowany; 3) Cena podług jakości konia; 4) Ogiery, źrebne klacze, wnętry i łykawe konie są od zakupna wykluczone.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 28. sierpnia do 3. września 1911.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
28. VIII p.	42·7	43·0	42·8	12·8	23·7	17·0	24·3	11·0	10·0	10·4	11·2	91	49	78	0	0	0	0	0	0	—	
29 w.	43·0	42·0	41·0	13·3	25·4	18·8	25·5	12·4	10·1	12·2	11·4	89	50	70	0	E 2	SW 3	0	0	0	—	
30 ś.	39·6	38·6	39·0	16·2	26·1	18·6	27·0	13·6	10·8	13·1	12·5	79	51	79	0	0	W 1	0	4	9	7·4	◍
31 c.	39·2	38·1	41·2	14·3	20·5	13·5	20·8	13·5	10·6	12·3	9·9	88	69	87	0	NNW 1	W 1	10	10	10	9·5	◍
1. IX p.	44·4	44·8	45·3	10·5	17·6	12·6	18·5	9·5	7·4	7·7	8·8	79	52	82	NW 2	NW 2	NW 1	4	4	4	—	
2 s.	45·5	44·2	44·0	11·9	22·7	17·4	23·6	11·0	8·0	8·7	9·8	78	43	67	W 2	W 5	W 4	6	0	0	—	
3 n.	43·7	42·5	41·0	15·8	25·4	19·9	25·9	13·5	8·7	10·9	10·2	64	75	58	W 3	W 3	W 3	0	0	0	—	

Biuletyn meteorologiczny

za miesiąc sierpień 1911 r.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Okres	Średnie ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+				Średnia temperatura powietrza w st. Cels.				Średnia wilgotność powietrza bezwzględna mm.				Średnia wilgotność powietrza względna w %				Średnie zachmurzenie 0—10				Ilość opadu	Liczba dni z opadem	
	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	mm.	≥0·1 mm.	≥1·0 mm.
I. (1—10)	38·3	38·0	38·6	38·3	15·4	20·1	16·2	17·0	11·9	13·1	12·2	12·4	91	76	89	85	8	8	7	8	68·3	9	7
II. (11—20)	36·0	35·7	35·7	35·8	14·4	21·1	15·5	16·6	10·0	10·7	10·8	10·5	81	57	82	73	5	4	6	5	12·0	5	5
III. (21—31)	37·7	37·6	38·1	37·8	15·5	23·6	17·4	18·5	11·5	13·0	12·1	12·2	87	60	81	76	5	5	4	5	50·9	6	6
średnie za miesiąc	37·35	37·16	37·50	37·34	15·4	21·66	16·39	17·41	11·12	12·26	11·70	11·69	86·5	64·2	84·1	78·3	5·8	5·7	5·7	5·7	—	—	—
Suma	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	131·2	20	18

maximum ciśnienia powietrza = 743·5 mm. dnia 28.
minimum „ „ = 728·2 mm. dnia 15.
maximum temperatury „ = 27·2° dnia 23.
minimum „ = 8·9° dnia 5.

Dla mies. sierpnia średnia piętnastoletnia (1896—1910):
ciśnienia powietrza = 737·95 mm.
temperatury „ = +17.44°
ilości opadu = 72·3 mm.

Wiadomości handlowe.

Z powodu, że dzień 8. września jest dniem świątecznym — drukujemy „Rolnika" w czwartek 7. września — wskutek czego braknie dzisiaj sprawozdań giełdowych, nadchodzących dopiero w piątek.

Chmiel.

W handlu chmielem olbrzymie ożywienie. Przewidywanym jest deficyt około 600.000 cetnarów chmielu w porównaniu z zapotrzebowaniem — to też ceny prawie od lat 30-tu nie były tak wysokie i wahały się między 320 a 460 kor. za cetnar w dniach 30. sierpnia do 2. września — obecnie ceny dochodzą do 500 koron za cetnar 50 kilowy.

Zboże.

Słotny sierpień w wschodniej części kraju naszego spowodował znaczne obniżenie spodziewanych plonów. Wiele ziarna przy ciągłem przekładaniu pokosów i półkopków osypało się — wiele porosło a przynajmniej poczerniało — słoma zbutwiała. Tak więc gdy w innych krajach posucha, u nas deszcze spowodowały, że urodzaj jest znacznie gorszym, niż się spodziewano, skutkiem czego też prawdopodobną jest ogólna podwyżka w cenach zboża i paszy.

Także kartofle nie zapowiadają dobrego plonu.

Dr. J. P.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 27/VIII. 1911 do 3/IX. 1911. Pszenica 11·70—12·00; Żyto 8·90—9·20; Jęczmień brow. 7·80—8·30, past. 7·50—7·70; Owies zeszłor. 8·25—8·50; Owies teg. 0·00 do 0·00; Kukurudza 0·00—0·00, Groch do got. 12·00—13·40, bobik 8·00 do 8·25, Wyka 8.50—9·25, Łubin gal. 0·00—0·00. Rzepak zeszłoroczny 00·00-00·00, zim. tegor. 14·80—15·15, Chmiel teg. 350—385·00, Koniczyna czerwona 78·00—83·00, biała 93·00—100·00, szwedzka 70·00—75·00, Tymotka 00·00—00·00, Siano lepszej jakości 4·00 – 4·20, gorszej 3·30 do 3·60, otawa 0·00—0.00, siano z koniczyny 4·80—4·80, słoma okłotowa 3·20—3·30, mierzwiasta 2·50—2·80, kartofle jadalne na paźdz. (całe wag. 10.000 kg.) 2·00—2·25, Kartofle gorzeln. za 1% skrobi (całe wag, 10.000 kg.) 0·00—0·00. Nafta zwykła 15·00—16·00, salonowa 17·00 do 18·00. Ropa borysławska (100 kg.) loco stacja Borysław 3·48—3·50. Drzewo opałowe twarde, w całych wagonach po 10.000 kg. 0·00—0·00, drzewo opałowe miękkie, w całych wag. po 10.000 kg. (II kl.) 0·00—0·00. Otręby pszenne 12·50—12·50, otręby żytne 12·00 – 13·00. Mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·60—1·68, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·76—1·92, mięso cielęce loco rzeźnia (engros) 1·80—2·20, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 1·32—1·40. Spirytus kontyngentowy 55·00—55·50, ekskontyngentowy 35·25 – 35·75.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia I. września 1911.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 11·50—11·75, Żyto 8·25—9·00, Jęczmień browarniany 7·50—7·75, Groch Victorja 11·50—12·00, Groch zwykły 9·00—10·00, Owies 7·25—8·00, Hreczka 7·50—8·00, Wyka 7·00—8·00, Koniczyna czerwona 80·00—90·00, koniczyna biała 120·00—125·00. Spirytus paritas za 50 litrów: 24·00—25·00, nadkontyngent 15·50—16·00.

Usposobienie zwyżkowe.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 5. września 1911.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (79—82 kg.) 12·50—12·75; banatka nowa (79—82) 12·30—12·70; z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (79—82 kg.) 12·05—12·30; słowacka nowa (78—82 kg.) 12·05—12·30; południowa nowa (79—81 kg.) 12·05—12·25; rumuńska (78—80 kg.) 00·00—00·00; rosyjska (77—81 kg) 00·00—00·00; dolno-austr. (00—00 kg.) 00·00 do 00·00.

Żyto słowackie nowe (72-75 kg) 10·45—10·65; peszteńskie nowe (72-76 kg) 10·55—10·80; austrjackie nowe (70—76 kg) 10·30—10·65.

Jęczmień morawski loco stacje 10·40—11·50; słowacki loco stacje 9·40—10·40, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 8·50—9·25, cisański (loco stacje) 0·00—0·00, pastewny 8·50—8·75, browarniany 9·00—9·25.

Owies węgierski I. sorty 9·90—10·15; prima 9·75—10·00, średni 9·60—9·85, czeski, morawski i niższo-austrjacki 0·00—0·00.

Siano z 2/9. (prasowane, węgierskie, kwaśne) 3·45—3·55 (półsłodkie) 3·85-4·00; słodkie 4·25-4·40, morawskie (półsłodkie) 0·00—0·00, niższo-austrjackie półsłodkie) 0·00—0·00; (słodkie) 0·00—0·00.

Słoma (prasowana, pszeniczna) 2·20—2·30; (żytnia) 2·30—2·40 jęczmien.) 2·40—2·50; (owsiana) 2·40—2·50, (żytnia wiąz.) 2·90—3·10.

Makuchy (rzepakowe) 7·25—7·75; (lniane) 10·00—10·50

Grys (pszenny drobny) 6·85—7·00; (grubszy) 7·10—7·40; (żytni 7·30—7·60

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 5. września 1911, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica (81 kg) 23·85—24·15; Żyto nowe 20·15 – 20·35; Jęczmień pastewny nowy 17·60—18·20; Owies nowy 18·20—18·50.

Z targów na bydło.

Kraków, dnia 1-go września 1911. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 344, cieląt 176, owiec i kóz 25, nierogacizny 610, — razem 1155 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi buhaje 80—,101 woły z paszy 94—106, krowy 76—94, jałówki 80—85, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 130—150. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 140—300. woły z paszy 200—300, krowy 100—240, jałówki 100—300, cielęta 20 - 90, owce i kozy 20—30. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 837, na konsumcję innych gmin kraju 154, na eksport zagranicę kraju bydła rogatego 00 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 00 sztuk.

Kraków dnia 5. września 1911. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 81, cieląt 118, owiec i kóz 30, nierogacizny 352, razem 581 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 00—000, woły z paszy 00—00, krowy 00—00, jałownik 00—00, cielęta 000—000, nierogaciznę tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 138—148. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 120—350, woły z paszy 200—350, krowy 120—250, jałówki 90—156, cielęta 20—70, owce i kozy 20—30. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 491, na konsumcję innych gmin kraju 32, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 000 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny sztuk 58.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg. wagi żywej.

Targ mięsny z 31-go sierpnia 1911. Ceny w hal. za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 48 sztuk owiec od 100—160, 101 sztuk cieląt od 120—172, wyjątkowo 180 K. — z potrąceniem 7—10 kg. na sztuce; 3070 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 136—156, galicyjskich 164—176, 15.814 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego przednie 132 152, tylne 140—172, z buhajów: przednie 124—140, tylne 124—140, z krów: przednie 104—112, tylne 116—136, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 100—112, tylne 112—132 Przebieg targu pośredni.

Targ mięsny z dnia 4-go września 1911. Ceny w halerzach za 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 56 sztuk owiec od 100—156, 86 szt. cieląt od 1·44—1·80, wyjątkowo 1·92 (z potrąceniem 7—10 kg.) na sztuce; 1.110 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 152—168, galicyjskich 170—180, 12.470 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 132—156, tylne 148—176, z buhajów: przednie 140—156, tylne 140—156, z krów: przednie 112—128, tylne 128—152, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 108—132, tylne 120—136. Przebieg targu cichy.

Sprawozdanie targowe z dnia 4-go września 1911. — Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 229 sztuk, a w szczególności 000 czeskiego; 00 galicyjskiego, 00 węgierskiego, 00 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0·85—1·00, prima od 1·01—1·10, wyjątkowo 1·11—1·14, buhaje od 0·80—1·08, krowy od 0·62 – 0·98; bydło galicyjskie: woły od 000—0·00, buhaje od 000—000, krowy od 000—0·00; młode jednoroczne woły i jałówki od 000—0·00; za sztukę bydła chudego od 000—000, bawoły 00—00 K; bydło węgierskie: woły 00—000, buhaje 00—00, krowy 00—00, bawoły 000—000; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00—00. Przebieg targu był cichy. Nie sprzedano sztuk 5.

Ceny giełdowe masła w Wiedniu dnia 31. sierpnia 1911.

Za 1 kg. płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·25—3·30 II. (deserowe secunda) 2·90—300; III. (stołowe) 2·75—2·85; IV. kuchenne lepsze) 2·10 – 2·20; V. (kuchenne gorsze) 0·00—0·00.

Zakupno bydła w Tyrolu.

Insbrucka Sekcja Rady kultury krajowej dla Tyrolu, zwraca uwagę na sposobność nabycia bydła hodowlanego i użytkowego, po stosunkowo niskich cenach w Tyrolu w czasie od września b. r. o ile stan zarazy pyskowo-racicowej pozwoli, ze względu, że granica niemiecka dla eksportu bydła z Austrji jest zamkniętą i prawdopodobnie w najbliższym czasie znowu otwartą nie będzie, podając równocześnie adresy hodowców tamtejszych mających bydło do zbycia a to:

1) Józef Meile, Bach ad Reutte (posiada bydło górskie ciemno siwe). 2) Józef Lotter, Insbruck, Stafflerstr. Nr. 6 (posiada bydło górskie ciemno siwe). 3) Eberhardt hr. Enzenberg, Schwarz (Unterinntalery — typ berneński). 4) Józef Rass, St. Johann in Pongau (Pinzgauery). 5) Lud. br. Sternbach, Mareit ad Herzing (siwe bydło górskie tyrolskie). 6) Józef Huber, St. Lorenzen (Pustertalery). 7) Andrzej Stocker, Nussdorf obok Lienz (Pinzgauery). 8) S. Spat St. Nikolaus, Ulten ad Lana (Ultnery). 9) Mateusz Raffainer, Algrund obok Meranu (Ultnery). 10) Józef Stecker, Grann obok Nauders (ciemno siwe bydło górskie).

Nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod. we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. JAN PAYGERT.

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, plac Bernardyński 7.